

# Herbert, czyli antykomunistyczny szturm w polskiej poezji

Autor: **Dawid Megger**

*Ideologia tych panów to jest to, żeby w Polsce zapanował „socjalizm z ludzką twarzą”.*

*[...] Jak jest potwór, to powinien mieć twarz potwora.*

Zbigniew Herbert (1924–1997)

*W 96. rocznicę urodzin Poety*

Socjalistyczny ideał powszechnej równości wydaje się *prima facie* współgrać z artystyczną wrażliwością. W obliczu tego spostrzeżenia nietrudno zrozumieć, dlaczego popularni artyści nierzadko wyrażają poglądy lewicowe. Zrozumiałe staje się, dlaczego tak często ulegają oni mirażowi państwowej redystrybucji bogactwa i – mniej lub bardziej świadomie – wspierają zakusy obiecujących ziemski raj totalitarnych reżimów. Mogą jednak istnieć ku temu także inne powody.

Jak stwierdzał Ludwig von Mises (1881–1973) w *Mentalności antykapitalistycznej*, „niechęć inteligencji i inteligentów do kapitalizmu” bierze się z „zawiści żywionej wobec kolegów, którym się lepiej powiodło”<sup>1</sup>. Gdy zarówno publiczność, jak i pisarze są przepojeni ideami socjalistycznymi, ci drudzy „są gotowi dostarczać jej żądanego towaru. Opisują więc ciężkie warunki, które, jak sugerują, są nieuniknioną konsekwencją kapitalizmu, niedostatek i nędzę »ludzi pracy« oraz ignorancję, brud i zgniliznę klas eksploatujących. Wszystko, co złe, pochodzi od burżuazji, a wszystko, co dobre i wzniosłe, przypisywane jest proletariatowi”<sup>2</sup>. Wobec tego „pisarze, którzy z upodobaniem zajmują się ludzką niedolą, dokonują najczęściej manipulacji, ponieważ przedstawiany stan rzeczy usiłują zinterpretować jako typowy dla kapitalizmu”<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> L. von Mises, *Mentalność antykapitalistyczna*, przeł. Jan Michał Małek, Warszawa 2018, s. 39.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 76–77.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 78.

W *Socjalizmie* z kolei von Mises poddał krytyce pisarzy XIX wieku za to, że krytykując na każdym kroku kapitalizm i kapitalistów, doprowadzili do przeobrażenia światopoglądu warstw wyższych, czym przygotowali grunt pod egalitarne dążenia socjalistów i wynikię z nich rewolucje. I faktycznie, z wyjątkiem bohatera *Lalki* Bolesława Prusa, Stanisława Wokulskiego, także w polskiej literaturze tego okresu trudno znaleźć bohatera promującego swą postawą przedsiębiorczość (w tym miejscu warto polecić znakomity artykuł Łukasza Nierody pt. [Wokulski liberałem i obiektywistą](#)). Podobnie wyglądał następny wiek. Na szczęście i w tym okresie w Polsce nie zabrakło literackiego sprzymierzeńca wolności. Ludwiga von Misesa i Zbigniewa Herberta, bo o nim mowa, łączyły co najmniej trzy kwestie: miejsce urodzenia (Lwów), formalne bądź nieformalne kierunki studiów (prawo, ekonomia, filozofia<sup>4</sup>) i bezkompromisowa postawa wobec socjalizmu.

### **Antykomunistyczna postawa życiowa Herberta**

Podczas gdy w okresie stalinizmu, nazywanego później „okresem błędów i wypaczeń”, wielu spośród polskich pisarzy zaangażowało się w pisanie socrealistycznych<sup>5</sup> tekstów, Herbert wybrał „półmilczenie”. Jako że każdy pisarz chcący utrzymywać się z literatury musiał należeć do podlegającego komunistycznym władzom Związku Literatów Polskich, początkowo należał do niego także on. W odróżnieniu od swoich kolegów, nie opublikował jednak ani jednego *stricte* socrealistycznego wiersza, pisząc do czasopism przynajmniej

---

<sup>4</sup> Formalnie von Mises studiował i ukończył jedynie prawo, z uwagi na niedostępność ekonomii na ówczesnym Uniwersytecie Wiedeńskim. Poza oczywistym faktem, że mimo to był on ekonomistą, nie ulega jednak także wątpliwości, że nieformalnie poświęcił się również studiom filozoficznym, co jest wyraźnie widoczne w jego pracach takich jak *Epistemological Problems of Economics* (1933), *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii* (1949), *Teoria a historia. Interpretacja procesów społeczno-gospodarczych* (1956) czy *The Ultimate Foundation of Economic Science* (1962). Herbert z kolei ukończył zarówno ekonomię (licencjat na Akademii Handlowej, a obecnie Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie), jak i prawo (magisterium na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu). Filozofię studiował formalnie na UMK w Toruniu, lecz z uwagi na życiowe trudności i systemowe przeszkody nie ukończył tego kierunku.

<sup>5</sup> Socrealizm był sztucznym nurtem literackim, narzuconym przez komunistyczne władze. Wymagano od pisarzy, by ich twórczość propagowała ideały zaangażowanych, socjalistycznych robotników, wychwalała socjalizm i piętnowała kapitalizm, „prywaciarzy” i stare elity (burżuazję, szlachtę, duchowieństwo). Socrealistyczne dzieła cechowały się schematycznością i oderwaniem od tradycji literackiej (brakiem nawiązań do historii literatury). Twórczość stojąca w sprzeczności z ideałami socrealizmu podlegała cenzurze.

nominalnie katolickich<sup>6</sup>. W 1951 roku wystąpił ze ZLP, skazując się na wykluczenie i konieczność podjęcia pracy fizycznej. Jego debiutancki tom wierszy ukazał się w 1956 roku, w czasie postalinowskiej odwilży.

Mimo że Poeta odżegnywał się od jakichkolwiek ambicji politycznych, jego życie było naznaczone permanentnymi konfliktami z socjalistycznymi władzami. Wynikało to z jego silnego przekonania o moralnej odpowiedzialności pisarza: „jedyny obowiązek nasz polega na buntowaniu się przeciw każdej indywidualnej krzywdzie. Pisarz ma ten obowiązek, stąd jego konflikty z władzą”<sup>7</sup>. Przykładami działań o takim charakterze było pisanie i podpisywanie listów protestacyjnych (jak np. List 59<sup>8</sup>), wspieranie nastawionych antykomunistycznie pisarzy czy udzielanie publicznych wypowiedzi demaskujących zakłamanie i nadużycia polityczne PRL-u – a wszystko to robił zarówno w Polsce, jak i za granicą.

Ceną, jaką za to zapłacił, były wieloletnie prześladowania polityczne: próby zwerbowania go do Służby Bezpieczeństwa, podsłuchy, przesłuchania, utrudnienia w zagranicznych wyjazdach i w publikowaniu. W 1977 roku, już po ukazaniu się jego słynnego tomu *Pan Cogito* (1974), wydano nawet zakaz druku twórczości nie tylko autorstwa Herberta, lecz także tej, która o nim mówiła<sup>9</sup>. Nie był to jedyny poniesiony przez niego koszt. Oprócz tego psuto mu bowiem opinię na Zachodzie, oskarżając go o niezrównoważenie psychiczne i „prawicowe sympatie”. Przypuszcza się, że było to powodem, dla którego nie otrzymał on literackiej Nagrody Nobla, mimo że od wielu lat mówiło się o nim jako o poważnym pretendencie do niej<sup>10</sup>.

Lata 80. przyniosły Poecie niespotykane sławę i szacunek w społeczeństwie. Jego niezachwiana postawa oraz słynny wiersz pt. *Raport z oblężonego miasta* (1983) uczyniły go symbolem oporu i ikoną pokolenia walczącego z komunizmem<sup>11</sup>. Opozycyjna działalność Herberta nie ustała jednak po 1989 roku, jak w przypadku większości działaczy tamtego czasu. Według Stanisława Gebhardta był on „całkowicie rozczarowany tym, co stało się wówczas

---

<sup>6</sup> J. Siedlecka, *Pan od poezji. O Zbigniewie Herbercie*, Warszawa 2018, s. 178–179.

<sup>7</sup> *Poeta sensu*, w: *Herbert nieznany. Rozmowy*, zebrał i oprac. H. Citko, red. D. J. Ćirlić, Warszawa 2008, s. 106.

<sup>8</sup> Znany także jako Memoriał 59 – otwarty list protestacyjny z 1975 r. przeciw zmianom w konstytucji PRL-u ustanawiającym „kierowniczą rolę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wieczystą przyjaźń ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich”.

<sup>9</sup> J. Siedlecka, *Pan od poezji*, s. 411.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 529.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 567.

z Polską<sup>12</sup>. Po publikacji słynnej rozmowy z Jackiem Trznadlem<sup>13</sup>, w której nie szczędził słów krytyki wobec tych, którzy chodzili na współpracę z władzami PRL-u (nie obeszło się bez rzucania nazwisk), został skazany na ostracyzm.

W opinii Gustawa Herlinga-Grudzińskiego Herbert względem komunistów i osób z nimi paktujących zawsze miał czuć niemal „zupełne obrzydzenie”<sup>14</sup>. Pod tymi względami charakterystyka życia Poety bez wątplenia może budzić skojarzenia z biografią von Misesa.

### **Sprzeciw wobec komunizmu w poezji Pana Cogito**

Ludwig von Mises był nie tylko zagorzałym krytykiem socjalizmu, lecz także romantyzmu:

*Romantyzm jest buntem człowieka przeciwko rozumowi, jak i przeciwko naturalnym warunkom jego życia. Romantyk śni na jawie; we śnie łatwo wznosi się ponad prawa myślenia i prawa natury. [...] Romantyk jest zbyt słaby – neurasteniczny – by pracować; marzy o sukcesach, jakie chce osiągnąć, ale nie robi nic, by osiągnąć cel. Nie usuwa przeszkód, pokonuje je jedynie w swoich fantazjach. Jako że rzeczywistość nie odpowiada tworowi jego umysłu, nie akceptuje jej. Nienawidzi pracy, gospodarki, rozumu.<sup>15</sup>*

I z pewnością nie jest to wizja sztuki przyjmowana przez Herberta, dla którego „poezja to nie rozpasana wyobraźnia, ale dyscyplina myślenia”<sup>16</sup>. Choć wiersze Poety w zdecydowanej większości należy kwalifikować jako białe i wolne (pozbawione rymów i regularnej składni), kryje się za nimi głęboki intelektualizm. Pan Cogito, bo niekiedy tak nazywa się pisarza (od jego *porte-parole* z tomów *Pan Cogito* i późniejszych), był osobą przywiązaną do klasycznej spuścizny europejskiej. Stąd jego twórczość cechują nawiązania do filozofii i mitologii starożytnych Grecji i Rzymu oraz do dorobku chrześcijaństwa. Styl wypowiedzi Poety jest powściągliwy i zachęcający do refleksji, a zarazem często

---

<sup>12</sup> S. M. Gebhardt, *Historia, polityka, Polska*, w: *Wierność. Wspomnienia o Zbigniewie Herbercie*, wyb., red. i oprac. A. Romaniuk, Warszawa 2014, s. 178.

<sup>13</sup> *Wypluć z siebie wszystko. Rozmawia Jacek Trznadel*, w: *Herbert nieznany*, s. 119–164. Rozmowa pierwotnie opublikowana w książce Jacka Trznadla pt. *Hańba domowa* (1986).

<sup>14</sup> G. Herling-Grudziński, *Był wierny*, w: *Wierność*, s. 256.

<sup>15</sup> L. von Mises, *Socjalizm*, przeł. Stefan Sękowski, Kraków 2009, s. 368.

<sup>16</sup> Z. Herbert, *Poezja to nie rozpasana wyobraźnia, ale dyscyplina myślenia*. Rozmawia Wojciech Wiśniewski, w: *Herbert nieznany*, s. 68.

jednoznaczny w wymowie. W jego poezji przejawia się umiłowanie klasycznych wartości: prawdy, dobra i piękna. Jednocześnie jest ona jednak niepozbawiona zdrowego sceptycyzmu i zwątpienia. Dlatego też typowym narzędziem stylistycznym Herberta jest ironia. Jak przekonuje Stanisław Barańczak, Poeta wykorzystuje ją często do demaskacji złych i zwodniczych postaw<sup>17</sup>. Dzięki temu łatwiej było mu też wymykać się cenzurze.

Ten sposób pisania uwidacznia się już w pierwszych tomach poetyckich Herberta. W wierszu *Życiorys z tomu Hermes, pies i gwiazda* (1957)<sup>18</sup>, poddaje on krytyce poetów, którzy działali w ZLP, pisząc socrealistyczne wiersze:

*czyta poeta nocą  
broszurki z ekonomii  
nocą buduje poeta  
raj dla swoich umarłych  
[...]  
Ten raj będzie gotowy  
gdy skończy się walka klas  
i gdy z hektara będziemy  
otrzymywać tyle a tyle*

Widać tu wyraźne nawiązania do filozofii Karola Marksa. Idea walki klas i metafora rajy odzwierciedlają marksowską wiarę w determinizm dziejowy. Religijna terminologia w odniesieniu do ideologii komunistycznej nie jest stosowana tu przez Herberta ani wyjątkowo, ani przypadkowo (na temat interpretacji marksizmu jako religii pisał uczeń von Misesa, Murray Rothbard, w tekście pt. [Karol Marks – komunista jako religijny eschatolog](#); kwestię tę w przystępnej formie omawiał również prof. Jacek Bartyzel w programie telewizyjnym pt. [Symbole polityczne](#) z 1997 roku).

Niewykluczone zatem, że również w tym kontekście należy interpretować wiersz *W pracowni* (tom *Studium przedmiotu*, 1961), tym bardziej że krytyka doskonałości jako nieosiągalnego i przez to groźnego ideału jest obecna u Herberta nie tylko tutaj. W tym utworze metafora procesu stwarzania świata

---

<sup>17</sup> S. Barańczak, *Uciekinier z utopii. O poezji Zbigniewa Herberta*, Wrocław 1994, s. 152–186.

<sup>18</sup> Wszystkie zacytowane fragmenty wierszy pochodzą ze zbioru: Z. Herbert, *Wiersze zebrane*, oprac. Ryszard Krynicki, Kraków 2011.

przez Boga wydaje się w rzeczywistości mówić o zgubnych ambicjach socjalistycznego planowania:

*Pan Bóg kiedy budował świat  
marszczył czoło  
obliczał obliczał obliczał  
dlatego świat jest doskonały  
i nie można w nim mieszkać*

Zgodnie z tezą austriackich ekonomistów żadne obliczenia centralnego planisty nie mogą zastąpić prawdziwej kalkulacji rynkowej. Podobnie tutaj – stojący w kontraście do „doskonałego świata Boga” niedoskonały, ludzki

*świat malarza  
jest dobry  
i pełen pomyłek*

– bo być może właśnie dopuszczalność tych „pomyłek” leży w naturze wolności i dobrego życia.

Metaforyką biblijną szczególnie naszpikowany jest wiersz *Sprawozdanie z raj* (tom *Napis*, 1969). Podmiot liryczny już od początku ironizuje na temat socjalistycznego „edenu”, ewidentnie nawiązując do idei Karola Marksa, Fryderyka Engelsa czy Charles’a Fouriera:

*W raj* tydzień pracy trwa trzydzieści godzin  
pensje są wyższe ceny stale zniżują  
praca fizyczna nie męczy (wskutek mniejszego przyciągania)  
rąbanie drzewa to tyle co pisanie na maszynie  
ustrój społeczny jest trwały a rządy rozumne  
naprawdę w raj jest lepiej niż w jakimkolwiek kraju

W dalszej części zauważa, że wskutek niedopasowania ideału do rzeczywistości (niemożliwości oddzielenia „ciała od duszy”)

*trzeba było wyciągnąć wnioski  
zmieszać ziarno absolutu z ziarnem gliny  
jeszcze jedno odstępstwo od doktryny ostatnie odstępstwo*

Podmiot liryczny szydzi tu zatem z nieudolnego zaśłaniania się przez komunistów popularnym poglądem, że „prawdziwego komunizmu jeszcze nie było”. Bo ten jest znany, rzecz jasna, tylko grupie wybranych:

*Boga oglądają nieliczni*

*jest tylko dla tych z czystej pneumy  
reszta słucha komunikatów o cudach i potopach  
z czasem wszyscy będą oglądali Boga  
kiedy to nastąpi nikt nie wie*

Największe stężenie antykomunistycznych treści u Herberta charakteryzuje tom *Raport z obłązonego Miasta i inne wiersze* z 1983 roku. Poeta zdecydował się w tym zbiorze opublikować także utwory, które były napisane przez niego wcześniej, lecz nie zostały do tamtej pory opublikowane lub zostały opublikowane w innych miejscach. Przykładem takiego wiersza jest *Ze szczytu schodów* (napisany w 1956 roku).

*Oczywiście  
ci którzy stoją na szczycie schodów  
oni wiedzą  
oni wiedzą wszystko  
co innego my  
sprzątacze placów  
zakładnicy lepszej przyszłości  
którym ci ze szczytu schodów  
ukazują się rzadko  
zawsze z palcem na ustach*

Z właściwą sobie ironią podmiot liryczny udaje, że wierzy w szlachetne intencje rządzących, którzy uciszają i okłamują społeczeństwo w dobrej wierze. Wyobraża sobie, że „ci ze szczytu schodów” pewnego dnia

*zejdą nisko  
to znaczy do nas  
gdy nad gazetą żujemy chleb  
i rzekną  
– a teraz pomówmy  
jak człowiek z człowiekiem  
to nie jest prawda co wykrzykują afisze  
prawdę nosimy w zaciśniętych ustach  
okrutna jest i nazbyt ciężka  
więc dźwigamy ją sami*

*nie jesteśmy szczęśliwi  
chętnie zostalibyśmy  
tutaj*

W utworze *Pan Cogito o cnocie* podkreślona jest niechęć i podejrzliwość wobec władzy jako ambicji ludzi pozbawionych skrupułów. Cnota bowiem

*nie jest oblubienicą  
prawdziwych mężczyzn  
generałów  
atletów władzy  
despotów  
Jest ona za to  
nieznośna w swoim uporze  
śmieszna jak strach na wróble  
jak sen anarchisty  
jak żywoty świętych*

Wydaje się zatem nierealna, lecz godna pożądania. Sympatia podmiotu lirycznego wobec „snu anarchisty” ponownie uwydatnia jego negatywny stosunek do władzy jako takiej.

Na nasze szczególne zainteresowanie zasługuje nawiązujący do mitologii greckiej wiersz *Damastes z przydomkiem Prokrustes mówi*. Tutaj podmiotem lirycznym jest tytułowy, mitologiczny *Damastes*. Autor posługuje się udratyzowaną ironią i liryką roli, by obnażyć zarozumiałość i obłudę fanatycznych inżynierów społecznych owładniętych ideami fałszywego egalitaryzmu. Utwór ten jest tak wymowny, że warto przytoczyć jego dłuższy fragment:

*w istocie byłem uczonym reformatorem społecznym  
moją prawdziwą pasją była antropometria  
wymyśliłem łoża na miarę doskonałego człowieka  
przyrównywałem złapanych podróżnych do owego łoża  
trudno było uniknąć – przyznaję – rozciągania członków obcinania  
kończyn  
pacjenci umierali ale im więcej ginęło  
tym bardziej byłem pewny że badania moje są słuszne  
cel był wzniosły postępowanie wymaga ofiar*



*pragnąłem znieść różnicę między tym co wysokie a niskie  
ludzkości obrzydliwie różnorodnej pragnąłem dać jeden kształt  
nie ustawałem w wysiłkach aby zrównać ludzi*

W wierszu *Pan Cogito o potrzebie ścisłości* ponownie zostają poddane krytyce totalitarne reżimy kierujące się marksistowską ideologią. Słowa o „krążącym widmie” i „diabelskiej sieci dialektyki” nie pozostawiają co do tego wątpliwości:

*po bezkresach historii  
krąży widmo  
widmo nieokreśloności  
[...]  
jak trudno ustalić imiona  
wszystkich tych co zginęli  
w walce z władzą nieludzką  
[...]  
a przecież w tych sprawach  
konieczna jest akuratność  
nie wolno się pomylić  
nawet o jednego  
jesteśmy mimo wszystko  
stróżami naszych braci  
niewiedza o zaginionych  
podważa realność świata  
wtrąca w piekło pozorów  
diabelską sieć dialektyki  
głoszącej że nie ma różnicy  
między substancją a widmem*

Słynny wiersz *Potęga smaku* przedstawia z kolei estetyczne argumenty przeciwko komunistycznemu reżimowi. Przyjmując, że podmiot liryczny jest tu tożsamy z autorem, możemy dowiedzieć się o powodach sprzeciwu Poety wobec systemu politycznego PRL-u. Ironiczne umniejszenie roli odwagi i charakteru wysuwa na pierwszy plan upodobania estetyczne wpływające z wewnętrznego poczucia moralności:

*To wcale nie wymagało wielkiego charakteru*

*nasza odmowa niezgoda i upór  
mieliśmy odrobinę koniecznej odwagi  
lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku  
Tak smaku*

*w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia*

W jednym z ostatnich tomów zatytułowanym *Elegia na odejście* (1990) Herbert zawarł wiersz o tytule *Elegia na odejście pióra atramentu lampy*. W nim po raz kolejny odnajdujemy krytykę marksowskiej (lub w tym wypadku może raczej heglowskiej) dialektyki jako pretekstu wykorzystywanego przez komunistycznych rewolucjonistów i despotów:

*Nigdy nie wierzyłem w ducha dziejów  
wydumanego potwora o morderczym spojrzeniu  
bestię dialektyczną na smyczy oprawców*

W podobnym tonie Poeta wypowiada się w panegiryku ku czci swojego filozoficznego mistrza. Wiersz *Do Henryka Elzenberga w stulecie Jego urodzin* (tom *Rovigo* 1992) podkreśla nihilistyczne usposobienie komunistów:

*Krążyli wokół Ciebie sofiści i ci którzy myślą młotem  
Dialektyczni szalbierze wyznawcy nicości – patrzyłeś na nich  
Przez lekko załzawione okulary  
Wzrokiem który wybacza i nie powinien wybaczyć*

Nihilizm, pozbawianie świata wartości, dla których warto żyć, było dla niego kompletnie nie do przyjęcia.

Herbertem niewątpliwie w dużej mierze kierowały emocje. Doświadczenie komunistycznego reżimu było dla niego żywe i osobiste. Gdyby jednak była to jedyna podstawa jego sprzeciwu wobec tego systemu, trudno byłoby zrozumieć jego konsekwencję. Poziom refleksyjności i wielość odniesień filozoficznych dowodzą głębokiego przekonania Poety o zagrożeniu kryjącym się w samej idei komunizmu. Dostrzeżenie niebezpieczeństwa i źródła brzydoty, biedy i demoralizacji raczej w socjalizmie i komunizmie niż w kapitalizmie jest u niego jednoznaczne. Krytyka pod adresem tych wizji ustroju społecznego znalazła wyraz w jego pełnej współczucia, sprzeciwu wobec krzywdy ludzkiej i troski o los świata poezji. Artystyczna wrażliwość nie musi więc prowadzić do naiwnej wiary w równościowe postulaty.

Nie ulega wątpliwości, że właśnie w komunistycznych ideologiach Herbert widział korzenie totalitaryzmu, a swoim życiem i twórczością dowiódł, że – jak pisał w wierszu *Mademoiselle Corday* (tom *Rovigo* 1992) poświęconym pochwałę zabójczyni jednego z przywódców radykalnego skrzydła rewolucjonistów francuskich – „obrona wolności jest rzeczą chwalebną”. Dziękujemy Księżu Poetów za kunszt wspaniałej poezji i piękne świadectwo życia, życząc mu w 96. rocznicę urodzin dobrej pamięci o nim i jego przesłaniu.